ROK I.

Redakcya i Ekspedycya
ul. Wrocławska i róg Gołębiej [illegible]

ORĘDOWNIK
wychodzi co wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 17 sgr. 6 fen., na pocztach 20 sgr., egzemplarz sprzedaje się po 1 sgr.

ORĘDOWNIK.

Nr. 108.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się we wszystkich językach za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza petytowego.

LISTY
nadsyłać [illegible]

Rękopisma
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Panny M. Loretańskiej
Jutro: Damazego papieża.

Poznań, sobota 10. grudnia 1871.

Słońca wschód 8[4], zach. 3[41].
Długość dnia 8 godz. 24 min.

Od dnia 1. grudnia Orędownik odbija się w Nowej Typografii p. T. H. Daszkiewicza.

Udział w wystawie poznańskiej.

Toczy się spór pomiędzy nami, czy należy nam brać udział w wystawie rólniczej i przemysłowej, którą urządza niemieckie Towarzystwo Rólnicze w maju roku przyszłego. Prawdę mówiąc, sprawy tej jeszcześmy sobie dotąd jasno nie rozebrali; czas zaś wielki zastanowić się nad nią z całą rozwagą, mianowicie, gdy ostatnie uwagi Dziennika Pozn. zamieszczone w nr. 280., niejednego mogły naprowadzić na błędne pojmowanie rzeczy, jak w ogóle przyczynić się więcej do zamieszania pojęć, aniżeli do ich wyświecenia.

Przedstawiamy rzecz krótko, starając się, o ile to w siłach naszych, być jasnymi. Po tem, co się dotąd stało dla urządzenia przyszłej wystawy, nie ulega żadnej wątpliwości, że wystawa ta, skoro inicyatorowie Niemcy nie zaprosili nas do niej w sposób odpowiedni, jakiego należało się użyć, przestaje być w obec nas i dla nas wystawą W. Księstwa i możemy ją znać jedynie jako wystawę poznańską, albo, jeżeli kto chce, jako wystawę urządzoną przez niemieckie Towarzystwo Rolnicze. Jak ją Niemcy z swej strony nazwą, jest to dla nas rzeczą dość obojętną. Wolno im nazywać ją tak lub owak, co nas nie wiele potrzebuje obchodzić, skoro do równego głosu inicyatywa wystawy nas nie zawezwała. Tém samem znika także kwestya równouprawnienia narodowości naszej i wszelkie konsekwencye, jakieby z takowej — w przeciwnym razie - wyniknąć mogły. Szczegółowo zaś rzecz biorąc, to naszemu Towarzystwu Rolniczemu zapewne bardzo markotno nie będzie, że nie otrzymało formalnego zaproszenia na wystawę, złożyło ono już bowiem dowody w gostyńskiej i kościańskiej wystawie, iż rolnictwo nasze ma się czém popisać; gdyby zaś dowody te nie miały wystarczać, to nie potrzebujemy się bynajmniej obawiać, ażeby nie było w możności stawić nowych, jeszcze bardziej przekonywających.

Zdaniem naszem w sprawie przyszłej wystawy poznańskiej względy narodowego równouprawnienia znikają, skoro temu od razu zadośćuczynionem nie zostało i nie ma — aż do chwili obecnej — żadnej pewności, ażeby się zadośćuczyniło. Pozostają więc tylko względy ekonomiczne, względy naszych interesów ekonomicznych, które też jedynie o udziale naszym rozstrzygać mogą i rozstrzygać powinny. Tu należy nam baczyć na interesa: naszego rolnictwa, przemysłu i handlu, o ile ta trojaka produkcya społeczności naszej może zyskać lub nie zyskać na tém, że będzie na przyszłej wystawie reprezentowaną. Warunki tej trojakiej produkcyi, jakkolwiek one tworzą ekonomiczną całość w naszym organiźmie społecznym, są różne, i dla tego należy nam rozważać każdej interesa — z osobna, oddzielnie.

Co się tyczy naszego rolnictwa, mamy poważną korporacyą w Centralném Towarzystwie, którego opinii możemy pod tym względem zaufać i które już swoję opinią oświadczyło, że w sprawie przyszłej wystawy poznańskiej, samo, jako publiczna instytucya, zachowa się biernie i pozostawia każdemu do woli, czy chce lub nie chce brać w niej udział.

Pozostają więc interesa naszego przemysłu i handlu, które na nieszczęście nie cieszą się podobną korporacyą, jak interesa naszego rolnictwa. Ale, jak się to nieraz w życiu dzieje, nie ma nieszczęścia bez szczęścia. Tu się właśnie zdarzyło, że podczas gdy nasze Centralne Towarzystwo Rólnicze nie odebrało zaproszenia, polscy przemosłowcy i kupcy Poznania otrzymali takowe wraz z współobywatelami niemieckimi, w skutek czego wybrano 3 Polaków do komitetu wystawy przemysłowej, który w interesie swoim niezależnym jest od komitetu głównego. Słusznie wymagać było można, ażeby nasi członkowie komitetu przemysłowego poruszyli w zupełny sposób formalny kwestya równouprawnienia, dotąd formalnie nieporuszoną. Temu uczynił zadość pan A. Krzyżanowski na posiedzeniu komitetu przemysłowego, odbytem dnia 18. m. z. Otwarcie wyznajemy, że sposób, w jaki p. Krzyżanowski tę sprawę poruszył, był pod względem taktyki parlamentarnej dość niezręcznym. Na posiedzeniu z dnia 18. m. z. odgrażał się pan Krzyżanowski, że Polacy wystąpią z komitetu, jeżeli nasze Towarzystwo Rólnicze nie będzie miało swych delegatów w komitecie głównym, na posiedzeniu zaś z dnia 4. mb. zapewniał, że Polacy pozostaną w komitecie przemysłowym, chociażby nasze Towarzystwo Rólnicze odmówiło udziału. Jeżeli wszakże taktyka parlamentarna p. Krzyżanowskiego nie była dość szczęśliwą, to za to przyznać musimy — wbrew opinii Dzien. Pozn., - że jego poczucie zbiorowego interesu naszego przemysłu i kupiectwa było zdrowe, trafne i — czemu się zapewne Dziennik dziwić będzie — zgodne z opinią naszych przemysłowców i kupców miasta Poznania. Dzien. Pozn. wątpi, czy pan Krzyżanowski był do podobnego oświadczenia upoważniony przez drugich członków komitetu i czy ci w danym razie poszliby za jego przykładem; — dalej czuje się obowiązanym panu K. „przypomnieć, że polscy członkowie komitetu przemysłowego od żadnej zgoła korporacyi polskiej nie otrzymali mandatu, a więc w każdym razie w własnem imieniu mogą przemawiać i własną tam tylko osobę przedstawiają.“

Co do powyższych zastrzeżeń Dzien. Pozn., przyznajemy, że nie wiadomo nam, czy p. Krzyżanowski otrzymał jakie upoważnienie czy to od członków komitetu, czy też od Towarzystwa Przemysłowego, lub od pojedyńczych przemysłowców; wszakże jesteśmy w możności oświadczyć, że p. Szafarkiewicz, jako drugi członek komitetu, zgadza się pod tym względem z p. Krzyżanowskim, dalej, że jeżeli p. Krzyżanowski nie miał upoważnienia do występowania w imieniu naszych przemysłowców, to występował rzeczywiście w ich interesie i — zgodnie z ich interesem. Nasi przemysłowcy i kupcy wypowiadają wyraźnie chęć brania udziału w przyszłej wystawie i będą go brali bez względu na ekonomiczną wartość naszych artykułów dziennikarskich. Wolno Dziennikowi niewątpliwie stanowczo oświadczać, że pod tym względem zdania p. Krzyżanowskiego zgoła nie podziela; wszakże pozwoli sobie przytem powiedzieć, że o ile to jego oświadczenie jest stanowcze, o tyle się też stanowczo rozchodzi z opinią i życzeniami polskich przemysłowców i kupców miasta naszego i jeżeli się Dziennik bliżej rozpatrzy w stosunkach naszego przemysłu i kupiectwa i rozważy takowe na szali rozsądnych a nie jakichś urojonych albo i wcale nieurojonych zasad ekonomicznych, to może nabierze stanowczego przekonania, że „sytuacya p. Krzyżanowskiego i kolegów zasiadających w komitecie przemysłowym“ nie tylko nie jest „niewłaściwą“ ale bardzo właściwą, a nawet konieczną.

Dla nas nie tak łatwą jest urządzić sobie wystawę przemysłową, ażeby się przekonać o stanie przemysłu naszego; jesteśmy zaś nadto tego zdania, że wystawa przemysłowa, w której Niemcy biorą liczny udział, jest dla nas daleko ważniejszą, bo ona może nam dać miarę różnicy pomiędzy stanem naszego przemysłu, a stanem niemieckich współmieszkańców. W tym stosunku porównawczym widzimy właśnie tak wielką wagę przyszłej wystawy dla naszych przemysłowców i kupców, i dla tego przemawiamy gorąco za ich udziałem jak najliczniejszym.

W końcu, gdy sprawa udziału naszego w przyszłej wystawie poruszoną także została w tutejszej prasie niemieckiej i to w Pos. Ztg., czujemy się spowodowani oświadczyć, iż umiarkowane usposobienie, jakie tutejsza Pos. Ztg. w wstępnym artykule nr. 572 swego pisma względem nas objawiła, z przyjemnością uznajemy i pragnęlibyśmy równie szczerze, ażeby i pod innemi względami tutejsza prasa niemiecka zechciała uznawać nasze rzetelne a słuszne dążności w naszych pracach społecznych. Taki sprawiedliwy sąd tutejszej prasy niemieckiej w ocenianiu naszych prac organicznych zaważyć może wiele z względu na dobrobyt i postęp ekonomiczny W. Księstwa.

Nowiny polityczne.

Niemcy. W Berlinie utworzyło się już polskie Koło poselskie, które, jak wiadomo, tworzy w sejmie pruskim osobną frakcyą, bo osobne grono posłów dla siebie. Prezesem

Koła poselskiego jest dr. **Szuman**, jego zastępcą p. **Ludwik Śląski** z Trzebcza, sekretarzami dr. **Szułdrzyński** i ks. **Roman Czartoryski**.

— W centrum, czyli w środku sejmu pruskiego zasiada frakcya złożona z posłów katolickich, broniących spraw kościoła katolickiego. Piszą, że ta frakcya ma się dopominieć, dla czego jest kościół katolicki w Niemczech tak uciskany, przyczém opierać się będzie na skardze biskupów pruskich spisanéj na zjeździe w Fuldzie, a nadaremno podanéj do cesarza Wilhelma.

— Liberalne dzienniki w Bawaryi występują przeciw nuncyuszowi papiezkiemu, oskarżając go, że się chce wyłamywać z pod bawarskich praw krajowych i podtrzymuje w oporze biskupów.

— Awantura brazylijska przycichła. Dała ona niemieckim politykom pochop do zastanowienia się, czyby nie należało koniecznie powiększyć floty cesarstwa niemieckiego, aby w podobnym przypadku wystąpić zbrojnie na morzu. Niemcy posiadają już wiele okrętów wojennych, zbudowanych mianowicie po r. 1866, ale to jeszcze nie dość. Brak im małych pancernych okrętów do bombardowania twierdz nadbrzeżnych i o te pancerniki najwięcej też Niemcom obecnie chodzi. — Anglicy z pewną obawą słuchają o tém, chociaż **Economist** zapewnia ich, że Niemcy zwiększą flotę jedynie dla obrony swego handlu morskiego a nie dla nowych zaborów.

— **Prov. Corresp.**, organ urzędowy, jest bardzo zadowolniony z okólnika, który rozesłał hr. Andrassy do mocarstw zagranicznych. Cieszy się mianowicie z tego, że hrabia Andrassy trzymać się będzie polityki pokojowej, wierzy w jego szczere zapewnienia i wyraża w ogóle tak dla Austryi jak jej kanclerza wielką życzliwość, co jest nie małego znaczenia w obec ciągle powtarzających się plotek o blizkiém starciu między Austryą a Moskwą.

— W Kolmarze 56 Francuzów wraz z familiami w liczbie 106 osób, oświadczyło się przed niemieckim urzędem, że chcą, aby ich zapisano do narodowości francuskiéj, któréj się nigdy nie wyprą. W berlińskiéj **Börsen Ztg** czytamy już sądowe ogłoszenie subhasty, którą niejednego Francuza wyrzucą z majątku dziedziczonego po dziadach.

— W ministerstwie handlu w Berlinie odbyła się w tych dniach narada, jakichby środków użyć przeciw socyalistom. W naradzie brali udział ministrowie, posłowie i profesorowie ekonomii politycznéj uniwersytetu berlińskiego. Co uradzono, jest tajemnicą.

Francya. Marszałkiem Zgromadzenia narodowego obrano p. **Grevy**. Zeszłego czwartku odczytał Thiers w obec posłów swe orędzie, w którym powiada, iż kraj znajduje się po tak wielkich klęskach wojny i rokoszu w dość dobrem położeniu. Stosunki z Prusami zostały ostatecznie uregulowane. Podatki wpływają do skarbu. Organizacyą armii zajęto się najszczeréj; gwardye narodowe zostały zwinięte bez wszelkich zamieszków. Francya potrzebuje stałego pokoju i pragnie go szczerze, dąży bowiem do tego, ażeby była silném państwem, jakiem była dotąd. Z mocarstwami zagranicznemi żyje Francya w stosunkach przyjaznych. Ażeby nie było powodu do nieporozumień z Niemcami, stoją wojska niemieckie załogujące w 6 departamentach w koszarach tak, iż z ludnością nie mają żadnéj styczności. Thiers wzywa ludność do umiarkowania i powściągliwości, bo wszelkie wybryki przeciw żołnierzom niemieckim cierpień nie skrócą a bezpieczeństwo Francyi na szwank wystawią. Stósunki handlowe ucierpiały bardzo wiele skutkiem wojny, atoli traktat handlowy z Anglią zostanie odnowiony. Z Włochami starał się rząd utrzymać dotychczasową zgodę. Niepodległość stolicy papiezkiéj będzie się rząd starał jak najenergiczniéj podtrzymywać, atoli do spraw rządu włoskiego nie będzie się mieszał, ani też dawał jakichkolwiek rad Ojcu Św., dla którego czuje wielką sympatyą. Z Austryą i Hiszpanią żyje Francya w zgodzie, co się zaś tyczy Rosyi, to przyjazne obecne stósunki należy uważać jako wynik wspólności interesów. W końcu swego orędzia powiada Thiers, że najważniejszém zadaniem jest zaprowadzenie dobréj administracyi w kraju i wynurza dobrą nadzieję pod tym względem, opierając się na zgodzie, jaka panowała w radach jeneralnych.

Obecnéj sesyi Zgromadzenia narodowego przypisują wielkie wpływy na przyszły zarząd kraju. Thiers i pewna część posłów mają unikać rozpraw nad ostateczną formą rządu, pragnęliby bowiem, ażeby stan obecny trwał tak długo, dopókiby okupacya niemiecka nie ustała, tj. do r. 1874. Dla tego téż, jak się domyślają, miał Thiers radzić książętom orleańskim, żeby w początkach sesyi na posiedzenia nieprzybywali, bo z obawy, ażeby się o koronę francuzką nie starali, mógłby łatwo który z posłów wnieść o ostateczne rozstrzygnienie formy rządu.

— Edgard Quinet ma stawić wniosek o amnestyą dla przestępców politycznych z wykluczeniem zbrodniarzy oskarżonych o morderstwo, rabunek i podpalanie. Ponieważ dzienniki radykalne dopominają się, aby i ostatnim winę darowano, łatwo być może, iż wniosek Quineta przepadnie albo będzie znacznie okrojony.

— Ministerstwo wojny żąda, ażeby z 23 twierdz w północnéj Francyi znieść 16, a wzmocnić za to doskonale twierdze w Valenciennes, Douai, Cambrai, Lille, Maubeuge, Calais i Peronne.

— Dnia 5. grudnia wybuchł wielki pożar w Luwrze; wielkie składy stoją w płomieniach.

— W Zgromadzeniu narodowem mają stawić wniosek, ażeby prezydenturę Thiersa przedłużyć aż do r. 1874, to jest aż do czasu, w którym długi wojenne mają być Niemcom spłacone i okupacya departamentów francuskich ma ustać. Do tego czasu ma także istnieć dzisiejsze Zgromadzenie narodowe, z którego co rok pewna liczba posłów ma się przez osobne wybory odnawiać. Wniosek ten ma być z umysłu dla tego stawiony, ażeby Thiers nie był uznany za dożywotniego prezydenta Rzeczypospolitéj.

— Paryskie dzienniki opisują smutne wrażenie, jakie na Francyi zrobiło ponowne zaprowadzenie stanu oblężenia w 6 zajętych departamentach. **Nordd. Allg. Ztg.** odpowiada na to, że prasa paryska sama przyczyniła się do tego, bo podbechtywała ciągle Francuzów do nienawiści przeciw Niemcom.

— Sąd wojenny skazał znowu na śmierć byłego członka Komuny, nazwiskiem Lisbonne.

— Długie a ciężkie oblężenie Paryża wywarło znaczny wpływ na liczbę rodzących się dzieci. Podczas, gdy od czerwca do października 1870 r. urodziło się w Paryżu 23,375 dzieci, w tym samym czasie 1871 r. urodziło się tylko 12,030, zatém przeszło jedenaście tysięcy dzieci mniej.

— Hr. Beust w przejeździe z Wiednia do Londynu, zatrzymał się dłuższy czas w Paryżu i rozmawiał z Thiersem. Wiedeńskie dzienniki zapewniają, że hr. Beust uczynił to tylko dla grzeczności, i nie miał żadnego interesu politycznego, bo Austrya nie ma obecnie potrzeby łączenia się z Francyą.

Ziemie Polski. Z **Wołynia** piszą, że wszystkim urzędom policyjnym w ziemiach polskich rząd moskiewski rozsyła albumy fotograficzne osób podejrzanych, a przy każdéj fotografii krótkie wyjaśnienie stopnia winy i powodów takiego podejrzenia. Każą nawet zdejmować fotograficzne portrety wszystkich więźniów politycznych, tak tych, co jeszcze gdziekolwiek zostają po więzieniach, jako też i tych, co są już wysłani na Sybir lub w inne oddalone ziemie moskiewskie. Tym sposobem rząd zaostrza czujność policyi do nieustannego śledzenia po kraju. Nie wystarcza mu jeszcze ustanowienie żandarmów przy pogranicznych komorach dla wizowania paszportów osób przybywających jako też wyjeżdżających za granicę, i opatrzono tych żandarmów fotografiami Polaków, zostających w emigracyi, tych osobliwie, którzy we Francyi przebywali. Wszystkie te praktyki dowodzą tylko, jak Moskwa nieustannie czuwa i jak jest niespokojną w obecnych czasach.

— Garnizony stanowiące wewnętrzną straż kraju, od Nowego Roku mają być wcielone do armii czynnéj, straż zaś wewnętrzna, jako też przy więzieniach krajowych, mają odtąd trzymać gminy wiejskie przez wybranych do tego z tychże gmin ludzi, którzy na koszcie gmin służbę swą pełnić będą. Wydano także rozkaz policyi, aby zebrała podpisy od księży katolickich, że żaden z nich odtąd nie wydali się z swojéj parafii pod jakimbądź pozorem. Same te fakta wymownie świadczą, jak kraj polski nieustannie jest trapiony. Mimo, że to wszystko tak jest przykre, tak nużące, zachęca jednak naszych braci do wytrwania na swém stanowisku i utwierdza w téj pewności, że żywotność Polski jest tak silna, tak niespożyta, że na ostatek przez wyczerpujące się nawet wysilenia moskiewskie o śmierć przyprawioną być nie może. Słusznie więc powiedział autor ułożonéj w r. 1831 piosnki, w któréj po każdéj strofie powtórzono:

„Chciwy Moskal się udławi,
Choć nas połknął, to nie strawi!“

— Rząd petersburgski ma wezwać niezwłocznie do fortyfikacyjnych robót pod Warszawą francuskich inżynierów.

— Na złodzieju czapka gore. Moskale nie tylko wietrzą wojnę z swym ulubionym sąsiadem, to jest Austryą, ale nawet już im się wydaje, że w Warszawie tworzą się legiony, aby być w pogotowiu, skoro hr. Andrassy rzuci Moskwie rękawicę. **Mosk. Wied.** zamieściły niedawno korespondencyę z Warszawy, w któréj przestraszony korespondent pisze, że restauracye warszawskie były pełne gości, skoro nadeszła wiadomość o mianowaniu hr. Andrassego kanclerzem Austryi. Twarze gości promieniały zadowoleniem, zacierano ręce z radości, formowano kółka i po cichu opowiadano sobie, że na wiosnę będzie z pewnością wojna z Moskalem i że dawna Polska powstanie z grobu. — „Wolno się zapytać, — pisze daléj ów korespandent, — na czem to się opierają podobne marzenia? Jak to na czem? Toż to przecie Polacy z Madziarami w odwiecznéj są przyjaźni! Niedarmo bosonogie warszawskie chłopięta i teraz nawet ciągle śpiewają:

Polak, Węgier — dwa bratanki,
I do korda i do szklanki.“

Zdawałoby się, że korespondent uważa zmartwychwstanie Polski z grobu za mrzonkę i że się wcale jéj cienia nie boi. Tymczasem tak nie jest, bo jego istotnie strach bierze. Tchórzem podszyty, denuncyuje Warszawian, że się ćwiczą w strzelaniu, ażeby w danym razie brać na cel Moskali. — „Już od dwóch lat, powiada on, ćwiczą się Warszawiacy w strzelaniu do celu w ogrodzie Saskim i po licznych ogródkach i przyznać trzeba, że z łatwością w bardzo krótkim czasie wyrabiają się oni na doskonałych strzelców. Wszakże na strzelaniu samém nie poprzestają. Pewien warszawski obywatel sporządził już projekt dla Towarzystwa gimnastycznego, i jak zapewniają, przedstawił już takowy władzy. Pobobne towarzystwo może się przyczynić do prędkiéj w danym razie organizacyi sił wojskowych i jeśli statut będzie ku temu sprzyjający, to potworzy ono kadry wojskowe jak galicyjski **Sokół**, służące do wyrobienia dzielnych i walecznych bojowników.“ Korespondent ów w strachu zapomina, że Towarzystwo strzeleckie w Warszawie założone zostało przez samych Moskali z umysłu na to, ażeby Polaków do siebie przyciągnąć.

— Z Petersburga piszą, że rząd zakupuje po 40 koni do każdéj bateryi, przyczém zapewniają, że nikt o wojnie w Petersburgu nie myśli.

Anglia. Sir Dilke, który agituje za tém, ażeby w Anglii przeprowadzić rzeczpospolitą, znajduje znaczne poparcie w klasach robotniczych, a mianowicie w republikańskich klubach, których istnieje kilkaset w W. Brytanii. Zarząd główny Stowarzyszenia Międzynarodowego robotników przyobiecał mu także poparcie i to głównie dla tego, że rzeczpospolita byłaby tańszą od obecnego rządu monarchicznego.

— W południowéj Afryce zawojowała Anglia Kraje Dyamentowe i podzieliła je na trzy starostwa. Kraje te były dotąd Rzeczamipospolitemi; ażeby się uchronić przed jarzmem angielskiem, chciały wezwać na sędziów polubowych cesarza niemieckiego, króla holenderskiego i prezydenta Granta, atoli gubernator angielski, Barkley, oświadczył im, że zgodziłby się na ten sąd, gdyby mu o tem rychléj doniesiono.

— Stowarzyszenie Międzynarodowe robotników odbyło w Londynie tych dni wielką radę, na któréj jednak nie uchwalono nic stanowczego, albowiem między zgromadzonymi mało było upoważnionych delegatów od pojedyńczych Stowarzyszeń. Na radzie téj uchwalono wysłać adres dziękczynny posłowi Beblowi, który hetmani socyalistom w Niemczech, za to, że tak śmiało występuje przeciw Bismarkowi. Do wielkiéj rady, czyli Zarządu centralnego wybrano Ranviera, Courneta, Arnauda. Wszyscy trzéj byli członkami paryzkiéj Komuny. Sekretarz główny, Harles, odczytał kilka listów od Stowarzyszeń socyalistycznych z rozmaitych krajów. Z listów tych widać, że solidarność interesów między stowarzyszonymi robotnikami w całéj Europie wzmaga się w zadziwiający sposób. Tak kotlarze z Glasgowa wzywają Zarząd centralny, aby dał znać innym kotlarzom na lądzie stałym, aby do Anglii nie dali się werbować, albowiem kotlarze glasgowscy zrobili strajkę i chcą fabrykantów nagiąć. Zarząd centralny oczywiście uczyni to, skutek zaś téj scentralizowanéj agitacyi będzie zależał od solidarności robotników. Z Kopenhagi piszą, że tamtejsze Stowarzyszenie, nie dawno założone, liczy już 2000 członków, że po wszyst-

kich większych miastach Danii tworzą się towarzystwa filialne. Z Włoch donoszą, że i tam zwiększa się liczba socyalistów. Kongres robotników w Rzymie, który się nie dawno temu odbył, zwołał Mazzini jedynie dla tego, żeby robotników odciągnąć od Stowarzyszenia Międzynarodowego; delegaci mają wszakże nadzieję, że nadaremno Mazzini o to się kusi. W Ameryce Północnej, tj. Nowéj Zelandyi i Kanadzie, tworzą się także towarzystwa filialne między tamtejszymi robotnikami angielskimi.

Krawiec Joseph opisuje w N. Social Demokrat w następny sposób organizacyą Stowarzyszenia: „Prawodawstwo Stowarzyszenia spoczywa w jednym ręku. Karól Marx jest głową, kadłubem i ogonem niemieckich socyalistów. On jeden jest panem, on mianuje urzędników, jak car swego Gorczakowa, papież Antonellego, król pruski Bismarka. Kto nie dmie w jednę trąbkę z Marxem, ten jest stracony. Marx jest słońcem pałającém, wszyscy inni jego trabantami."

Śląskie gazety piszą, że Zarząd centralny Stowarzyszenia wpływał z Londynu na robotników górnośląskich.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań 9. grudnia. Danz. Ztg. donosi, że cesarz wyraził w osobném piśmie z dnia 28. listopada radość swoję z powodu projektu urządzenia uroczystości na stuletnie przywrócenie Prus Zachodnich do państwa pruskiego. Cesarz wezwał nadto naczelnego prezesa prowincyi pruskiéj, ażeby zapewnił komitet, na którego czele stoi nadburmistrz gdański, p. Winter, iż chętnie weźmie udział w téj uroczystości. — Co to będzie za wielka radość dla Niemców w Prusach Zachodnich! Potrzeba istotnie takiego gościa, jakim jest J. Ces. Mość, ażeby nam Polakom przypomnieć wyraźnie, co się z nami stało przed stu laty i kim dziś jesteśmy.

— Do grudziądzkiego Geselligera piszą z powiatu Kwidzyńskiego, że właśnie przy obecnym popisie ludności, zwyczajny lud polski szczególniej dopominał się: czemu to karteczki popisowe nie są dla nich po polsku drukowane? Z powodu tego urzędnicy popisowi mieli wielkie utrapienie z ludem polskim. Korespondent powiada, że ten duch narodowy obudził się z powodu agitacyi na wiecach językowych, a my dodamy, że do tego przyczyniła się także owa stuletnia rocznica niby ponownego przywrócenia Prus Zachodnich do państwa pruskiego. Duch ten polski dźwignie się jeszcze bardziej, jak do Prus Zachodnich zjedzie JCMość, król Wilhelm, boć ten i ów sobie powie, że to właśnie do J. Ces. Mości zanieśliśmy zażalenie w petycyi, ażeby Jego urzędnicy przyznawali nam nasz język ojczysty w szkole, w sądownictwie i administracyi.

Wiadomości literackie.

Zabawa jeograficzna Polska. Pod tym tytułem wyszła w Dreźnie książka (82 str.) zawierająca alfabetyczny wykaz miast w dawnej Polsce. Każde z miast objaśnione bliżej z stanowiska historycznego i jeograficznego. Do książki dołączona jest mapa Polski i karteczki z nazwiskami miast. Wszystko to bardzo przystępnie w jednę ustawione całość, stanowi ową grę, polecaną przez księgarnię p. Lissnera w Poznaniu, jako pouczająca i zabawna loterya jeograficzna. Gra ta jest w istocie bardzo pouczającą, albowiem dziecko, bawiąc się z drugiemi, uczy się dziejów ojczystych wśród wesołych uwag swych towarzyszów, wygrywających lub tracących składkę. Jest to szczęśliwy pomysł ku nauczaniu dziatek naszych historyi ojczystéj, dla tego polecamy grę te jako stósowny podarek gwiazdkowy dla dzieci naszych. Cena 2 tal.

— Zwracamy niniejszém uwagę na grę loteryjną dla dzieci, łączącą z przyjemnością korzyść prawdziwą i trwałą. Gra ta ułożona jest w następujący sposób: Dzieci rozdzielają pomiędzy siebie 12 tablic, na których jest napisanych kilkanaście miejsc ważnych w dziejach narodu polskiego. Obok tego jest 90 małych karteczek, na których odwrotnie spisano wypadki, zaszłe na owych pamiętnych miejscach. Owóż jeden z grona bawiących się czyta napisy tych karteczek, a drudzy winni nakryć za przeczytaniem każdego napisu miejsce, odnoszące się do wymienionego wypadku. Kto pierwszy przykryje jeden z trzech rzędów, na jakie tablice owe są podzielone, ten wygrywa. Przy grze podobnej mimowolnie dziecko spamięta ważne wypadki z historyi i jeografii ojczystéj, a na umysł wrażliwy młodociany niezwykłe uczynią wrażenie nazwy miejsc, w których bądź to oręż polski się odznaczył, bądź inne zaszły ważniejsze fakta dziejowe. Gry téj można nabyć w Poznaniu w księgarni p. Sussmanna i syna w Rynku. Dodać należy, że nowe wydanie wspomnionéj gry loteryjnej, ozdobił p. Sussmann 72 kolorowanemi herbami ziem i miast dawnej Polski.

ANTONI STARK,

ZŁOTNIK I JUBILER

Nowa ulica ner 70 vis-à-vis księgarni p. Żupańskiego

poleca swój dobrze zaopatrzony skład wyrobów ze **złota i srebra**, a zwłaszcza:

1. **pierścienie brylantowe** wykonane podług najnowszego fasonu paryzkiego.
2. **pierścienie** z niezwykłéj wielkości **smaragdami, safirami, rubinami, turkusami** i t. p.
3. **pierścionki tarie** od 2 tal. począwszy.
4. **garnitury z kamieniami** każdego rodzaju w najnowszej formie.
5. **korale prawdziwe** od 3—100 tal. za sznurek.
6. **broszki** z jednego wyrznięte korala i t. p.
7. **medaliony** najrozmaitszego kształtu od $2\frac{1}{2}$ tal. począwszy.
8. **[illegible]** krótkie i długie w najrozmaitszym guście.

Nadmieniam nadto, że wiele przedmiotów stósownych na **podarki gwiazdkowe**, sprzedaję po znacznie zniżonych cenach.

Z dniem dzisiejszym otwieramy Agenturę w Buku interesu naszego Komisowego, którą powierzyliśmy tamże Panu

Ignacemu Małeckiemu. (479 3—1).

Bank Rolniczo-Przemysłowy.
Kwilecki Potocki i Sp.

Wystawa Gwiazdkowa

Samuela Kantorowicza jun.

Ulica wodna Ner. 12.

Na nadchodzące święta polecam po nizkich cenach z mojego bogato zaopatrzonego składu konfekty cukrowe i owocowe, marcepany królewieckie i lubeckie, toruńskie pierniki od Gustawa Weese, jako też przednie kartanaże. (483 1—1).

Ulepszonej konstrukcyi

Maszynę do wyrzynania deseni

w drzewie i w blasze

(Laubsagemaschine)

jako też potrzebnych do podobnych robót przyborów odstąpi za umiarkowaną cenę

Jan Bronikowski

(480 1—1). Ulica Wrocławska 10 I. p.

Wyprzedaż!

Przy nadchodzących Świętach odłożyłem wiele przedmiotów **stósownych na podarki**, które w cenach znacznie obniżyłem, a których wyprzedaż już się rozpoczęła.

Cenniki rzeczonych przedmiotów przesyłają się na żądanie. (431).

Ferdynand Schmidt,

dawniej Antoni Schmidt.

Plac Wilhelmowski p. L. 1.

Właścicielom Gorzelni z powodu **nieurodzaju kartofli**, poleca do palenia okowity prawdziwą

WĘGIERSKĄ KUKURYDZĘ

po cenie umiarkowanej. (445).

Bank Rólniczo-Przemysłowy.

Kwilecki, Potocki i Sp.

? TOWARZYSZ

ale tylko zdatny i pracowity, znajdzie zatrudnienie.

Nadmienia się, że ze względu na panującą w mieście drożyznę, z dniem 4. b. m. podnieśliśmy płacę na **3 srb. od 1000.**

Drukarnia T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.

Nadzwyczaj korzystna

Offerta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.

Wielka przez państwo hamburgskie zagwarantowana loterya pieniężna na

1 milion 695,000 tal.

Korzystna ta loterya pieniężna **miała w najnowszym czasie bardzo wiele wygranych;** zawiera tylko **54,500** losów, a w kilku miesiącach w siedmiu oddziałach **następujące sumy wygrane zostaną z pewnością:** 1 wygrana event. **100,000 tal.**, specyalnie tal.: 60,000; 40,000; 20,000; 16,000; 12,000; 10,000; 2 razy po 8,000; 3 razy po 6,000; 4 razy po 4,800; 1 raz 4,400; 5 razy po 4,000; 5 razy po 3,200; 7 razy po 2,400; 21 razy po 2,000; 4 razy po 16,000; 36 razy po 1,200; 102 razy po 800; 6 razy po 600; 4 razy po 480; 206 razy po 400; 256 razy po 200; 6 razy po 120; 375 razy po 80; 13,200 razy po 44. 40; 14,640 razy po 20, 12, 8, 6, 4 i 2 tal.

Ciągnięcie wygrywających losów z oddziału pierwszego ustanowione urzędowo na

20. Grudnia r. b.

i kosztują:

los oryginalny tylko 2 tal.
pół losu oryginalnego tylko 1 tal.
czwartka losu orygin. tylko 15 sgr.

Przesyłam *losy oryginalne* (nie będące zakazanemi promesami lub loteryami prywatnemi) *z herbem rządowym*, po odebraniu *franko* nadesłanej należytości, albo za zaliczką, nawet w najodleglejsze okolice na ręce żądających.

Urzędowe wykazy losów wygrywających i

pieniądze wygrane

przesela się *natychmiast i dyskretnie* po ciągnieniu każdemu z biorących udział.

Dom mój jest, jak wiadomo, *najdowniejszym i najszczęśliwszym* ponieważ już wielu grającym najwyższe wygrane po 100,000 talarów, 60,000, 50000, kilka razy po 40,000, 20,000, bardzo często po 12,000 tal. 10,000 tal. i t. d., a urzędowe wykazy wygranych dowodzą, że w najnowszym czasie w listopadzie r. b. wygrano u mnie ogólną sumę przeszło 75,000.

Zamówienia tych losów oryginalnych można uskutecznić najprościej za pomocą *asygnacyi pocztowych*.

Laz. Sams. Cohn

w Hamburgu.

Kantor główny, handel bank. i wekslowy. (460 6—3).

Szyniony i warkocze

lekkuteńkie, w splotach najnowszej mody, nie różniące się od włosów.

S. Neumann.

Plac Wilhelm. 3. Hotel du Nord

Nastrzykiwanie

Profesora Dr. Lapierr'a

leczy *) w **3 dniach** każde zapalenie **cewki moczowej,** jako też białe, nawet zastarzałe **upławy** u kobiet. Wskazówka do użycia gratis. Za przesłaniem *1* tal. 20 sgr. odbiera się flaszeczkę tego płynu. Za tajemnicę ręczy się. (365).

A. Witt,

Lindenstr 18. Berlin.

*) Tysiące wyleczono

Podarki Gwiazdkowe.

w największym doborze dla panów dam i dzieci po bardzo nizkich cenach. 473 1—1.

S. Neuman.

Plac Wilhelm. 3. Hotel du Nord.

Stowarzyszenie Czel. Kat. W niedzielę d. 10go b. m. o godz. 8mej z wieczora, prelekcya: p. Dr. Szymański o Socyalistach.

Zarząd. (484 1—1)

Z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ulicy Nowej w Bazarze

Skład drogieryjny

towarów aptecznych, chemikaliów i farb. Taniością cen, doborem towarów starać się będę zasłużyć sobie na zaufanie Szanownych Odbiorców.

Poznań dnia 7. Grudnia 1871.

Roman Barcikowski.

(478 1—1)

Młodzieniec

z odpowiedniem wykształceniem, chcący się w mieście na prowincyi wyuczyć cukiernictwa, niechaj się zgłosi po bliższą wiadomość do

Przyłuskiego

Wrocławska ulica 10.

(476 3—1).

Artykuły balowe, rękawiczki, perfumy

po cenach fabrycznych. (474 1—1).

S. Neumann.

Plac Wilhelm. 3. Hotel. du Nord.

Epilepsyą,

(wielką chorobę)

leczy przez korespondencyą, środkiem wielokrotnie za skuteczny uznanym. (366).

A. Witt,

Lindenstr. 18. Berlin.

Bardzo stosowna książka na Gwiazdkę.

Żywot N. Maryi Panny, tudzież cuda i łaski, jakich wierni za Jéj wstawieniem się doznali. Przez X. Konst. Damrotha, dyrektora seminaryum nauczycielskiego w Kościerzynie. Str. 211. Cena $7\frac{1}{2}$ sgr. z przesyłką franko $8\frac{1}{2}$ sgr., z oprawą 10 sgr., z poczt 11 sgr. Książka ta mianowicie czcicielom N. Maryi Panny polecenia godna, znajdować się powinna i w najuboższym domu.

Józef Chociszewski,

(454 4—3.) Poznań.

Znowu jest do nabycia ulubiona gra:

Loterya dla dzieci

ułożona z dziejów polskich

Wydanie nowe, illustrowane **z wielu herbami kolorowanemi krajów dawnej Polski**

Cena w ozdobnem pudełku 1 tal. 20.

Wiadomo, że dzieci wśród zabawy chętniej i łatwiej się niejednej pożytecznej rzeczy nauczą, niż siedząc nad książką. Z tego powodu ułożono tę grę, mającą na celu zapoznanie dzieci z kilkudziesięciu miejscami **na ziemi polskiej**, z któremi się wiążą charakterystyczne wypadki dziejowe.

Przy obstalunkach polecam użyć asygnacyi pocztowej.

H. J. Sussmann i syn.

w Poznaniu Stary Rynek No. 80 w Pałacu Działyńskich.

Moje składy na Poznań i okolice znajdują się u

p. **Samuela Kantorowicza** jun.
p. **Frenzel et Comp.**
p. **S. Sobeskiego**
pp. Braci **Miethe**
pani **Ludwiki Chmieliny** (budka poprzeczna).

Toruń 7 grudnia 1871.

Gustav Weese.

Nakładca i redaktor odpowiedzialny: Roman Szymański w Poznaniu. — Czcionkami Nowej Typografii p. T. H. Daszkiewicza w Poznaniu.